Rok VII. **Kraków-Podgórze, Niedziela 6 Czerwca 1909** **Nr. 126**

3 **Cena Numeru** centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — **Prenumerata za granicą** 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

„OGŁOSZENIA" za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc. **Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.** Administracya „NOWIN": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: **LUDWIK SZCZEPAŃSKI.**

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Krytyczny moment w Wiedniu.

Burza w Izbie posłów. — Przypadkowa większość antirządowa — i obstrukcya Niemców, skutkiem której posiedzenie zostało przerwane.— Spodziewany albo upadek całego gabinetu albo dymisya min. Bilińskiego. — Powszechne zdenerwowanie i zniechęcenie.— „Koło polskie" przeciw rządowi.

Sytuacya parlamentarna, którą określono jako „pełzające przesilenie", nagle **zaostrzyła się a ogólne wzburzenie**, jakiemu Izba posłów uległa na pierwszem posiedzeniu, **sprowadzi lada chwila bądź upadek całego gabinetu dra Bienertha, bądź** (co jest prawdopodobniejsze) **częściowe jego przeobrażenie** t. j. w pierwszym rzędzie **dymisyę ministra skarbu dra Bilińskiego**, który padnie ofiarą opozycyi także Czechów. Słychać też pogłoski o możebnem r o z w i ą z a n i u I z b y, ale tę ewentualność naszem zdaniem uważać należy za wykluczoną, bo ewentualne nowe wybory sprowadziłyby tylko wodę na młyn socyalistów, którzy już obecnie podnoszą p e r f i d n e larum z powodu nowych podatków.

Pierwsze posiedzenie Izby było bardzo burzliwe i świadczyło o ogólnem zdenerwowaniu posłów. Głosowanie imienne (w dyskusyi nad sprawą banku bośniackiego) wykazało w i ę k s z o ś ć p r z e c i w n ą r z ą d o w i. Była to niespodzianka dla rządu i dla Niemców; ta większość bowiem była istotnie tylko **przypadkowa**, wywołana nieobecnością wielu posłów oraz wstrzymaniem się ludowców od głosowania. „Unia słowiańska" chciała jednak z tej chwilowej większości skorzystać, aby załatwić meritum wniosku Susterszica i zadać rządowi przykry cios. Na to znów wszystkie niemieckie s t r o n n i c t w a (bo także a n t y s e m i c i) nie chciały się zgodzić: i rozmyślnie *sprowokowały potępienia godną awanturę* aby w y m u s i ć k o n i e c p o s i e d z e n i a.

Następne posiedzenie izby posłów odbędzie się **we wtorek** lub **środę.**

W tych warunkach wydaje się bardzo wątpliwem, czy rządowi uda się **przeprowadzić budżet w sposób parlamentarny.** Nie tylko opozycya czesko-słowiańska ale i brak czasu stoją temu na zawadzie. Zapewne rząd będzie musiał poprzestać na p r o w i z o r y u m b u d ż e t o w e m (i to może jeszcze w formie wniosku nagłego!). G a b i n e t, k t ó r y n i e o t r z y m a b u d ż e t u, n i e b ę d z i e m ó g ł ż a d n ą m i a r ą i s t n i e ć.

Baron Bienerth udaje się dzisiaj do cesarza, aby mu przedstawić sytuacyę. Możliwa jest, jak na wstępie zaznaczyliśmy, **dymisya całego gabinetu, albo upadek dra Bilińskiego.** — Niemieccy antysemici pośredniczą obecnie między Unią słowiańską a rządem, aby Unia za **cenę ustąpienia Bilińskiego** (który uważany jest przez Czechów jako ich antagonista) zaniechała opozycyi. Czesi są pono do tego skłonni z wyjątkiem czeskich radykałów. Uwagę zwraca także stanowisko K o ł a p o l s k i e g o, które uchwaliło rezolucyę, zawierającą delikatne, ale wyraźne v o t u m n i e u f n o ś c i d l a r z ą d u, który interesy Galicyi, zwłaszcza w sprawie kanałów, za mało szanuje.

Telegramy wiedeńskie dziś lub jutro przyniosą nam r e z u l t a t p e r t r a k t a c y j i p o s t a n o w i e ń, k t ó r e d e n e r w u j ą c e j s y t u a c y i w t e n l u b w ó w s p o s ó b k r e s p o ł o ż ą.

Burzliwe posiedzenie.

Słowieniec przeciw Polakom.

Wiedeń. Podczas wczorajszej dyskusyi nad nagłością wniosku Susterszica, mowca generalny „pro" Słowieniec dr K r e k oświadczył między innymi, że nie można sobie wytłomaczyć, dlaczego Polacy w kwestyi tej ministra skarbu Bilińskiego popierają. Dr Biliński może być Polakiem, ale i polski minister nikogo z naszego ludu nie sprzeda. „Czczę i kocham — mówił dr Krek — język i literaturę polskiego ludu, wśród słowieńskich studentów rozpowszechniam poszanowanie dla narodu polskiego tak, że obecnie istnieje zewnętrzny kontakt między słowieńskimi a polskimi studentami i dlatego mam prawo powiedzieć, że ci panowie, którzy takie stanowisko w kwestyi agrarnego banku zajmują, nie są uprawnieni mienić się synami narodu Mickiewicza i Słowackiego. Może ta chwila stanie się chwilą rozdziału między nami a Polakami. Niech i tak będzie! Dla nas wszystko stoi na jednej karcie, nie mamy nic do stracenia i od tego rządu nie mamy się czego spodziewać".

P. Stapiński płacze.

Podczas mowy dra Kreka, w której cytował z „Ksiąg pielgrzymstwa polskiego" ustęp, że Polacy tam mają ojczyznę, gdzie jest źle i gdzie panuje ucisk, poseł *Stapiński zaczął płakać* rzewnymi łzami(!!). To zwróciło powszechną uwagę i wywołało niesmak.

Uchwalona nagłość.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia odbyło się głosowanie nad nagłością wniosków Susterszicza i Kaliny. N a g ł o ś ć w n i o s k u p. S u s t e r s i c z a j e d n o m y ś l n i e u c h w a l o n o. — (Za nagłością wniosku pos. Kaliny głosowało 201, przeciw 194, tak, że nie było potrzebnej większości dwóch trzecich, wskutek czego nagłość upadła, w każdym razie była z w y k ł a w i ę k s z o ś ć p r z e c i w r z ą d o w i; ludowcy wstrzymali się od głosowania).

Wniosek Susterszicza, którego nagłość uchwalono, ma następujące brzmienie:

Izba posłów p o t ę p i a z e z w o l e n i e n a u t w o r z e n i e u p r z y w. b a n k u a g r a r n e g o i komercyalnego dla Bośni, ponieważ ta koncesya jest złączona z wielką szkodą dla interesów i powagi całej monarchii, dla praw i interesów tej połowy monarchii, jakoteż dla interesów żywotnych ludu w Bośni i Hercegowinie.

Wzywa się rząd, aby odmówił aprobaty na projekt konstytucyjny dla Bośni i Hercegowiny i wstrzymał jego wprowadzenie w życie, jak długo w tym projekcie nie znajdzie się wyraźne postanowienie tej treści, że od chwili wejścia w życie konstytucyi krajowej u w ł a s z c z e n i e k m i e c i m a b y ć t y l k o t r a k t o w a n e j a k o s p r a w a p u b l i c z n a i p r z e p r o w a d z o n e z e ś r o d k ó w k r a j o w y c h z wykluczeniem wszelkiego przedsiębiorstwa prywatnego.

Nastąpiła d y s k u s y a m e r y t o r y c z n a nad wnioskiem Susterszicza.

Dyskusya nad treścią wniosku.

Pierwszy zabrał głos prezydent ministrów B i e n e r t h. Podnosi, że w jakikolwiek sposób kwestya oddłużenia kmieci będzie rozwiązaną, utworzenie banku pozostaje w mocy, a przez zastrzeżenie, że rozwiązanie kwestyi agrarnej nie może nastąpić bez votum Sejmu bośniackiego, osiągnięto z pewnością poprawę. Nie można zaś znaczenia tego Sejmu, którego składu przecież się jeszcze nie zna, już z góry poniżać w ten sposób, jak to z wielu stron uczyniono.

Dr. B i e n e r t h polemizuje z Susterszicem i Kramarzem. W końcu zapewnia prezydent ministrów, że rząd bośniackiej kwestyi agrarnej także w przyszłości całą uwagę poświęci i prosi Izbę, aby dała wotum, na któremby rząd mógł się oprzeć. (Ożywione oklaski i brawa).

Pos. R e d l i c h krytykuje ostro statut banku agrarnego i potępia postępowanie Buriana.

Niemcy widząc się w mniejszości udaremniają obrady.

Ponieważ w międzyczasie okazało się, że jest już godzina szósta, oświadcza p r e z y d e n t P a t t a i, że ze względu na zapowiedziane na tę godzinę posiedzenie komisyi budżetowej obrady przerwie.

Pos. C z e c h stawia wniosek, aby dalej posiedzenie prowadzono. Wniosek Czecha zostaje w imiennem głosowaniu 221 przeciw 200 głosom p r z y j ę t y.



Cała rodzina ginie od piorunu. (Patrz „Ze świata").

PRZEWRÓT.

53 *Powieść z najbliższej przyszłości.*

przez L u d w i k a S z c z e p a ń s k i e g o.

Ciąg dalszy.

Główny atak kierował się przeciw B i e l a n o m. Korzystając z chwilowej nieczynności zrujnowanego fortu, wojska rosyjskie poczęły wdzierać się za przednie szańce i wzięły je szturmem. Pod osłoną ciemności nocnych piechota i artylerya posuwała się coraz dalej, ścieląc drogę gęsto trupem. Komenda twierdzy zdawała sobie doskonale sprawę, coby to znaczyło, gdyby nieprzyjaciel zdołał istotnie przełamać linię fortyfikacyjną i usadowić się na górze bielańskiej. To też wszystkie baterye artyleryi polnej, które były do dyspozycyi, zgromadzono na tym zagrożonym punkcie.

Wszystkie wzgórza zamieniły się w wulkany, ziejące nieprzerwanym strumieniem ognistej lawy pocisków.

Ale przewaga szturmujących była zbyt znaczna, a noc ułatwiała ich zamiary. Gdy pierwsze brzaski świtu szarzały na niebie, rosyjska piechota znajdowała się na *glacis* fortu. Rozpoczęła się walka na białą broń i na ręczne granaty. Po godzinnym krwawym boju, w którym obrońców do nogi wybito, fort wpadł w ręce rosyjskie. W tejże chwili jednak forty w P y c h o w i c a c h i M y d l n i k a c h i baterye ustawione na Młyńskiej górze wzięły fort bielański w krzyżowy ogień. Ale coraz to nowe zastępy piechoty rosyjskiej nadciągały i zagrzane powodzeniem rzucały się w bój. Pruski korpus, pragnąc pomścić zagładę balonu, dzielnie im sekundował. Około południa baterya na Młyńskiej górze została zmuszona do milczenia; fort w Pychowicach wprawdzie nieustannym ogniem raził Rosyan, okupujących zwaliska fortu bielańskiego, ale sam fort pychowicki był zagrożony. Niezważając na straty, piechota rosyjska parła nieustannie naprzód.

Po południu klasztor bielański, bombardowany naprzód przez Rosyan, którzy chcieli z niego wykurzyć Austryaków, następnie przez Austryaków, którzy nie chcieli Rosyanom i Prusakom pozwolić się w nim usadowić, był tylko krwawą kupą gruzów, grobem kilkunastu setek walczących. Mimo najdzielniejszej obrony nie udało się jednak Austryakom wyprzeć Rosyan z tej pozycyi. Wieczorem zarówno klasztor, jak i budowle wodociągów były opanowane przez rosyjską piechotę i artyleryę, które się tu czemprędzej okopywały, aby bronić tej pozycyi i utrzymać się na niej.

Wśród nieustannej kanonady minęła noc.

Nad ranem o świcie trzy kompanie rosyjskiej piechoty, wypadłszy z lasu bielańskiego i z ruin klasztoru, próbowały szturmować okopy, zamykające ten gościniec. Ale działa portu w Pychowicach, panujące nad gościńcem, straszne zniszczenie sprawiły w szeregach rosyjskich.

Szturm został odparty, ale sytuacya dla Krakowa była bardzo groźna. Tylko fort P y c h o w i c k i i fortyfikacye na kopcu K o ś c i u s z k i strzegły wrót miasta w tej stronie i wstrzymywały zapędy nieprzyjaciela. Gdyby się jednak Rosyanom udało zaciągnąć ciężkie działa na górę Bielańską i zbombardować fort w Pychowicach, wówczas droga do Krakowa stanęłaby otworem i upadek twierdzy byłby nieuchronny.

Tylko baterye na Kopcu Kościuszki mogłyby jeszcze przez krótki czas szachować nadciągającego od Przegorzał nieprzyjaciela, ale te baterye mogły być łatwo zmuszone do milczenia, bo ufortyfikowanie Kopca żadnej nie posiada wartości wobec dzisiejszych pocisków.

Ciąg dalszy nastąpi.

Wypadek w hotelu.

(Z angielskiego).

Nagle zbudziłem się wskutek uczucia, że coś, czy ktoś znajduje się w moim pokoju. Mam znakomity słuch — zdawało mi się, że słyszę w pokoju jakieś jakby kocie stąpanie... Bardzo nieprzyjemna sytuacya! Zaczął mnie opanowywać straszny strach i trwoga. Tylko powoli, wielkim wysiłkiem woli wróciłem do równowagi. Słyszałem wyraźnie, jak coś zbliżało się po dywanie ku mnie... Przypomniałem sobie, że przed zaśnięciem paliłem papierosa, pudełko z zapałkami musiało więc leżeć gdzieś w pobliżu. Powoli, po cichu zacząłem go szukać ręką i zdawało mi się, że trwało to niezmiernie długo. Nareszcie znalazłem je. Bardzo ostrożnie, by nie zrobić szmeru, otworzyłem pudełko, wyjąłem zapałkę i zapaliłem ją nagle...

— — — patrzyliśmy sobie w oczy. Człowiek znajdujący się w moim pokoju wyglądał dosyć dobrze. Był porządnie ubrany i miał piękne rysy twarzy.

— Naprawdę, nie opłaciło się — powiedziałem — w pularesie mam zaledwie dwadzieścia

Pos. Laginia zgłasza wniosek o zamknięcie dyskusyi. Także nad tym wnioskiem ma się odbyć imienne głosowanie.

Niemcy zmiarkowali teraz, że są w mniejszości i postanowili **udaremnić dalsze posiedzenie.**

Zaraz na początku głosowania przychodzi do burzliwych scen. Sekretarz pos. Kotlarz odczytuje nazwiska posłów; przy odczytywaniu nazwiska pos. Berndta, kiedy odezwał się głos „nie", zapytał się, gdzie jest właściwie Berndt? Na to wśród niemieckich radykałów poczęto wołać: „Co to pana obchodzi!" (Faktycznie Berndta na sali nie było). Przyszło do żywej wymiany słów. Prezydent, który kilkakrotnie daremnie dzwoni, widzi się zmuszonym podczas głosowania posiedzenie przerwać na 20 minut.

Po 20 minutach prezydent wchodzi do sali, na ławie rządowej ministrowie nieobecni. Słychać okrzyki: „Schluss!" Wśród wrzawy, jaką podnoszą chrześciańsko-społeczni i niemieccy radykali, nie można słyszeć prezydenta.

Przewodniczący oświadcza, że przerywa posiedzenie dla odbycia konferencyi przewodniczących klubów.

Po mniej więcej 20 minutach zjawia się ponownie prezydyum w Izbie. Prezydent daje znak dzwonkiem; w tej chwili wznoszą się znowu na lewicy okrzyki: „Abzug!", „Schluss!". Po kilku minutach prezydent **zamyka posiedzenie** i powiada, że o następnem zawiadomi w drodze pisemnej. Koniec posiedzenia o godz. 8·15 wieczorem.

Lewica wita oświadczenie prezydenta oklaskami. Sala powoli się opróżnia, posłowie jeszcze dłuższy czas pozostają w kuloarach, omawiając w rozdrażnieniu zajścia.

Następne posiedzenie jak słychać **we wtorek lub środę.**

Koło polskie przeciw rządowi.

Wiedeń. Na onegdajszem poufnem posiedzeniu Koła przemawiał dr Loewenstein przeciw popieraniu polityki Unii słowiańskiej.

Dyskusya trwała do godziny 11 w nocy. — Znaczna część posłów domagała się, aby Koło głosowało nie tylko za nagłością, ale także i za „meritum" wniosku Sustersicza. Jednakże, jak słychać, postanowiono w końcu głosować tylko za nagłością wniosku, a przeciw jego „meritum". Koło głosować będzie za rezolucyą Redlicha, jednak z następującym dodatkiem, który stanowi dla **rządu votum nieufności:**

„Izba posłów wyraża przekonanie, że udzielona agrarnemu i handlowemu bankowi dla Bośni koncesya, jest dla społecznego i ekonomicznego rozwoju ludności Bośni i Hercegowiny szkodliwa i narusza prawa tej części monarchii, jakoteż może być szkodliwą dla powagi całej monarchii".

W Izbie imieniem Koła zabierze głos dr Głąbiński.

Rozbicie klubu ukraińskiego w Wiedniu.

Wiedeń. W klubie ukraińskim dokonał się doniosły zwrot. Wszyscy posłowie ruscy z Bukowiny, w liczbie pięciu, zgłosili wystąpienie z klubu ukraińskiego i założyli klub osobny, wybierając prezesem posła bar. Wassilkę. Galicyjski klub Ukraińców pozostanie zatem zupełnie odosobniony i straci jednego z najtęższych swych przywódców.

Ten rozłam stoi w ścisłym związku z radykalizmem Trylowskich i Staruchów, który ostatecznie wziął górę w klubie ukraińskim, zmuszając umiarkowańszych do obecnej secesyi.

Po secesyi Starorusinów pozostało w nim 22 członków, obecnie wystąpiło znowu 5 posłów, mianowicie pp.: Wassilko, Spenul, Sanoka, Pihuliak i Łukasiewicz i założyli samodzielny „Klub bukowińskich Rusinów", którego przewodniczącym jest p. Wassilko, zastępcą przewodniczącego dr Pihuliak.

„Ani centa dla Galicyi!"

Wiedeń. „Agrarische Korrespondenz" podaje oficyalne oświadczenie czeskiego klubu agrarnego następującej treści: „Dla nieprzyjaciół narodów słowiańskich dobry jest każdy środek, aby Słowian między sobą poważnić. Między innemi rozpuszczono pogłoskę, jakoby w klubie czeskich agraryuszy padły słowa: „Ani centa dla Galicyi!" Tendencyjność tej wiadomości bije w oczy. Klub czeskich agraryuszy oświadcza jednogłośnie, że niema w tej pogłosce ani słowa prawdy; przeciwnie, życzymy i pragniemy dla polskich włościan, naszych braci, wszystkiego dobrego, zwłaszcza gospodarczego wzmocnienia, ponieważ w ich sile widzimy siłę całej naszej agrarnej pozycyi w państwie". Podpisany przewodniczący klubu p. Udržal i zastępcy przew. pp. Stanek i Zazvorka.

Nowy plan finansowy.

Poseł Steinwender, referent komisyi budżetowej, zgłosił wczoraj w Izbie wniosek **nagły**, zawierający plan finansowy dla sanacyi finansów krajowych.

Steinwender proponuje nałożenie podwyżki podatku osobisto-dochodowego, od dywidend etc. i także podatku od wódki, co razem ma dać 150 milionów.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na niedzielę.

Teatr miejski: „Kościuszko pod Racławicami" popoł., „Żołnierz królowej Madagaskaru" wiecz.

Teatr ludowy: „Figle wiosenne" popoł., „Ona i jej mąż" wiecz.

Kalendarzyk na poniedziałek.

Teatr miejski: „Bolesław Śmiały".

Teatr ludowy: „Ona i jej mąż".

Niemcy na stacyi krakowskiej.

Sprawa odniemczenia stacyi krakowskiej i przyłączenia polskich linij dawnej kolei Ferdynanda do dyrekcyi w Krakowie — ma już swoją historyę. Pierwsza inicyatywa do walki o te polskie postulaty, wyszła od personalu kolejowego, który bezpośrednio związany z administracyą kolejową, najlepiej zna wszystkie krzywdy, jakie ponosimy przez zniemczenie naszych dróg komunikacyjnych.

Z łatwo zrozumiałych powodów oddali kolejarze dalszą akcyę w tej sprawie w ręce komitetu obywatelskiego, który starał się przez posłów krakowskich wpłynąć na czynniki decydujące w państwie w tym kierunku, aby stacyę Kraków uwolnić od personalu niemieckiego i zastąpić go personalem rdzennie polskim. Niestety, przyrzeczenia, jakie Koło polskie otrzymało od dyrektora kolei północnej Bahnhansa, nie zostały dotrzymane i język niemiecki dalej panoszy się na stacyi krakowskiej, a niemieckie bursze w czapkach z bączkami pomiatają polskimi interesantami. Komitet wybrany, widząc, że akcya jego nie przynosi pożądanych owoców — a uważając walkę o zapewnienie praw języka polskiego za sprawę ogólno-narodową i ponadpartyjną — zwrócił się do „Straży Polskiej" z propozycyą wzięcia akcyi w swoje ręce.

W wykonaniu swego mandatu zwołuje „Straż Polska" na niedzielę dn. 6 czerwca o godz. 11 przed południem do sali Rady miejskiej wiec obywatelski, pragnąc dać sposobność wypowiedzenia się fachowemu referentowi i dla usłyszenia opinii publicznej — a także dla publicznego oświadczenia się posłów i radców miasta Krakowa — w jaki sposób zamierzają bronić polskości Krakowa.

Wiec niedzielny ma być pierwszym poważniejszym krokiem, który skandaliczną sprawę długoletniego panowania niemczyzny na dworcu dawnej stolicy polskiej posunie o krok dalej. Dlatego powinien być tłumnem zebraniem obywatelstwa polskiego — protestującem przeciw krzywdzie narodowej.

Z teatru miejskiego. Niedzielne przedstawienia teatru miejskiego wypełnią: o godz. 3 po połudnu: „Kościuszko pod Racławicami"; o godz. wpół do 8-mej wieczór: „Żołnierz królowej Madagaskaru". — W poniedziałek ukaże się wspaniały dramat Wyspiańskiego: „Bolesław Śmiały".

Z teatru powszechnego. Dziś w sobotę teatr ludowy wystawia nowość, która przeszło 300 razy z rzędu zapełniała po brzegi sale teatru „Raimunda" w Wiedniu. Znakomity ten wodewil, p. t. „Ona i jej mąż", budzi żywe zainteresowanie publiczności krakowskiej. Cały personal teatru krakowskiego bierze udział w tym wybornym wodewilu, zlokalizowanym i przystosowanym w zupełności do stosunków krakowskich. — Dyrekcya teatru ludowego pozyskała dla sceny nową siłę artystyczną w osobie pny Nelly Maszko, artystki teatru poznańskiego.

Dar grunwaldzki. Od p. Franciszka Macharskiego, który zawsze w pierwszym szeregu staje, gdy chodzi o ofiarność na cele społeczne i narodowe i wysoko trzyma sztandar kupiectwa polskiego w Krakowie, otrzymał Zarząd Główny T. S. L. list następującej treści:

„Jako Dar Grunwaldzki składam niniejszem dla Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie na polskie szkoły kresowe gotówkę 2000 koron i proszę o przyjęcie tej kwoty na cel powyższy bez żadnych zastrzeżeń. Franciszek Macharski".

Ogółem na Dar Grunwaldzki subskrybowano do dnia dzisiejszego kwotę **k. 320.148·80.**

W stowarzyszeniu gospodnio-szynkarskiem złożyli w dalszym ciągu: pp. Z. Kulczyński, ul. Floryańska 500 k., J. Ripper, ul. św. Jana 200 k., H. Fritsch, Mały Rynek 150 k., Ł. Mackiewicz, ul. Długa 100 k., R. Drobner, plac Szczepański 100 k., O. Federgrün, ul. Sławkowska 100 k., M. Dutkiewicz, ul. Mostowa 100 k. Razem z poprzedniemi 3.450 kor.

Z za furty klasztoru Augustyanów. Do Krakowa przybył wczoraj generał Augustyanów ks. Rodriguez z Rzymu wraz z asystentem i sekretarzem (jeden Hiszpan, drugi Holandczyk). Z nimi przyjechał także ks. Styła, który dla poratowania zdrowia od dłuższego czasu przebywał we Włoszech. — Obecnie więc klasztor otrzymał bodaj jednego polskiego księdza.

Generał zakonu przybył tu celem ostatecznego uregulowania stosunków klasztornych. Mamy nadzieję, że czcigodny ten ksiądz, rozpatrzywszy się w stosunkach, nieznanych mu zgoła, uzna niewłaściwość obecnego stanu rzeczy, wysoce krzywdzącego Polaków, a zarazem wielce szkodliwego dla interesów kościoła i klasztoru — i zarządzi, co należy, aby prawa polskiego klasztoru były szanowane i opinia publiczna, bardzo rozgoryczona, mogła się nareszcie uspokoić. Klasztor musi pozostać polskim i polscy księża nie mogą być traktowani jak banici.

Słyszymy też, że ustanie niebawem przykre dla Polaków poddanie klasztoru pod władzę bawarsko-pruskiej prowincyi, lecz klasztor krakowski będzie bezpośrednio podlegał generałowi w Rzymie.

Trzej, na razie ekspulsowani z klasztoru, polscy zakonnicy z ks. Gaczkiem na czele, byli w tych dniach przyjęci na audyencyi przez Ojca świętego.

* * *

Po Mszy św., którą ks. Generał odprawił 4 czerwca, udały się doń delegacye Bractwa N. M. P. Pocieszenia i Stow. św. Ryty, aby Go prosić o błogosławieństwo i opiekę nad kościołem i Bractwami, które mają słuszne powody do żalenia się na postępowanie Niemca, ks. Uhta. O. Generał przemówił do zebranych po łacinie, a ks. Styła przetłomaczył jego słowa.

* * *

Opinia publiczna, poruszona żywo próbą wywłaszczenia klasztoru Augustyanów na rzecz Niemców, powinna jednak zwrócić z kolei uwagę na stosunki, panujące w kilku innych zakonach. Także OO. Cystersi, Karmelici Bosi, Dominikanie w Krakowie mają dzisiaj w swoich murach nazbyt wielki poczet Niemców — i duch i język niemiecki coraz bardziej w tych klasztorach się zakorzenia. Przeciw temu panoszeniu się niemczyzny w klasztorach trzeba stanowczo założyć *veto*. Powrócimy niebawem do tej sprawy.

Ze spraw miejskich. Wczoraj pod przewodnictwem r. m. Klemensiewicza odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej (III.), na którem przyjęto wnioski w sprawie zapłaty za nadwyżkę pobierania wody wodociągowej, dalej wydała komisya opinię zasadniczą, kto jest obowiązany do utrzymywania porządku na chodnikach około kościołów. Następnie uchwalono zmianę postanowień statutów funduszów pożyczkowych Rudolfa i dra Dietla odnośnie do rozszerzenia terminów spłaty pożyczek z tych funduszów.

Trupa artystów teatru krakowskiego pod dyr. p. M. Węgrzyna wyjeżdża na 4 gościnne przedstawienia w połowie bieżącego miesiąca do Łodzi.

Święcenie niedzieli u rzeźników. W myśl rozporządzenia wysokiego namiestnictwa z dnia 17 października 1907 w niedziele wszystkie sklepy i jatki z wędlinami mają być zamknięte, a w miesiącach letnich tj. w czerwcu, lipcu i sierpniu dozwolona jest sprzedaż mięsa do godziny 9 rano. Przeto zawiadamia się publiczność, by już zawczasu zrana mogła się przed godziną 9 zaopatrzyć w odpowiednie artykuły. Pożądanem również jest, by tak władza przemysłowa jak i dyrekcya policyi ściśle przestrzegać zechciały powyższego rozporządzenia.

Krajowy Związek turystyczny urządza wraz z lwowskiem Towarzystwem turystycznem: I. Dwunastodniową wycieczkę do Londynu przez Drezno-Kolonię-Bruksselę i Ostendę i II. Sześciodniową wycieczkę do Warszawy, obejmującą: Płock-Włocławek-Ciechocinek-Toruń Poznań. Ostatni termin zgłoszeń kończy się 18 czerwca b. r. Wyjazd wycieczek 25 i 26 czerwca b. r. Wyjaśnień udziela: w Krakowie: Związek turystyczny, Rynek, Pałac Spiski; we Lwowie: Biuro kolejowe, Pasaż Hausmana 9.

Rozprawa p. Bulasa przeciw redaktorom „Głosu

---

koron, zegarek mój stalowy, a klejnotów nie noszę z zasady...

— Szkoda. Przepraszam — rzekł mój gość cichym, miękkim, przyjemnym głosem — musiałem się pomylić co do pokoju. I odwrócił się, zmierzając ku drzwiom. Lecz nim do nich się zbliżył, zdołałem zapałkę przytknąć do świecy i chwycić rewolwer.

— Proszę, zechciej pan zatrzymać się jeszcze chwilę — zawołałem, skierowawszy w niego lufę. Przystanął, odwrócił głowę i rzekł:

— *A la bonne heure!* — Twarz jego nie drgnęła. — Jestem zmuszony przyjąć pańskie zaproszenie — mówił z ubolewaniem — choć jesteś pan zimny i wyrachowany. Zwołasz pan teraz ludzi.

— Nie myślę teraz o tem. Lecz wskutek pańskich odwiedzin przeżyłem kilka bardzo nieprzyjemnych minut. Zasnąć na nowo teraz nie będę mógł, będziesz pan więc musiał teraz mnie trochę rozerwać. — Mówiłem to bawiąc się rewolwerem. — Proszę, zechciej pan usiąć w moim fotelu, tam obok na stoliku leżą papierosy i pozwól mi pan zadać sobie kilka pytań. (Przypomniałem sobie doskonale, że pokój mój z wewnątrz zamknąłem na klucz). Powiedz mi pan...

— O proszę pana — przerwał mi uśmiechając się lekko — zamek hotelowego pokoju! To otwiera się przecież kawałkiem drutu lub gwoździem.

— Więc z zawodu pan jesteś specyalistą hotelowym? Nie mogłem przecież temu człowiekowi, doskonale ubranemu, o wykwintnych formach obejścia powiedzieć „złodziejem hotelowym"!

— Hm, specyalistą, — tak. Ale to nie jest moje nazwisko. Moi przyjaciele nazywają mnie Dżim.

— Mówisz pan zapewne najchętniej po angielsku — rzekłem uprzejmie.

— Ach nie! Widzi pan, tylko raz, jedyny raz schwytano mnie i to w Anglii. Panuje tam system celkowy. Samo przez się jest to już dosyć nudne, ale jeszcze nie jest to największem złem. Proszę sobie wyobrazić, że w każdej celi stoi maszyna, którą chyba sam szatan wymyślił, rodzaj — jakżeż mam powiedzieć? — taksametra. Byłem zmuszony codziennie obracać korbą tej maszyny, (a obracała się ona bardzo ciężko) tak długo, póki nie było zarejestrowanych 10.000 obrotów. Dziesięć tysięcy na dzień!

— Nieprzyjemny naród ci Anglicy — rzekłem.

— Tak, lecz to jedyny raz, że mnie schwytano. Całkiem niespodzianie. W jaki sposób oddałem się temu zawodowi? Pozwól pan, że ominę te bardzo dla mnie przykre wspomnienia. Może zainteresuje pana nieco więcej sposób, w jaki pracuję. Jakiś pierwszy lepszy nie może naturalnie pracować w moim zawodzie. Potrzeba do tego pewnego *savoir vivre*, dobrych form towarzyskich... jakżeż mam powiedzieć? Musi się mieć lata dziecinne i młodość spędzoną w dobrem otoczeniu. Trzeba tak wyglądać, żeby portyer hotelowy kłaniał się tak, jak się kłania najznakomitszym gościom. Elegancką walizkę do podróży trzeba także mieć. A ja osobiście mam jeszcze tę zaletę, że posiadam niesfałszowany paszport. Z tutejszymi sądami nie byłem nigdy jeszcze w konflikcie. W meldunkach zapisuję się naturalnie fałszywem nazwiskiem. Gdyby kiedy zażądano odemnie papierów, powiedziałbym, że podróżuję „incognito". W jakiemś dyskrytnem zawikłaniu miłosnem lub coś podobnego.

Zapalił sobie papierosa.

— Właściwie cała rzecz jest zadziwiająco prosta. Nie uwierzy pan, jak ludzie twardo śpią! Cała trudność polega na otworzeniu drzwi bez szelestu drutem lub gwoździem. Z zasady zabieram tylko gotówkę. Przy pracy jestem bardzo spokojny i systematyczny i potrzebuję czasem całej godziny, aby gruntownie i po cichu przeszukać suknie któregoś z gości hotelowych. Rano może gość (zazwyczaj jest ich kilku) robić poszukiwania. Na mnie nie padnie nigdy podejrzenie. Najspokojniej w świecie bawię jeszcze parę dni w hotelu. Czemużby nie? W najgorszym razie, któż mi udowodni, że pieniądze które posiadam, nie są moje?

Siedział tak, paląc papierosy i gawędząc. Podobał mi się.

— I zarabia pan dosyć?

— Nieźle. Jestem dosyć zadowolony. Lecz mam plany na przyszłość. W wykwintnych pociągach luksusowych, w wagonach sypialnych, tam praca musi być daleko wydatniejsza. Niestety, potrzeba na to posiadać wielki kapitał. Wydatki są olbrzymie! Lecz zdolny fachowiec ma wszelkie szanse wzbogacenia się. Mam nadzieję, że może niedługo i ja...

Uśmiechnąłem się.

— Chętniebym teraz pana pożegnał — powiedział mój gość — jestem trochę zmęczony. Pozwoli pan? Mam nadzieję, że pan nie będzie stawiał żadnych zbyt ciężkich warunków...

W głębi duszy czułem obowiązek postarania się o to, aby łotra schwytano i uczyniono go nieszkodliwym, lecz przyrzekłem mu... Stało się...

— Mój przyjacielu — rzekłem poważnie — jutro spać będę do godziny 11. Do tego czasu prawdopodobnie pan już wyjedzie. Zrozumiał mnie pan chyba.

Gość mój zrozumiał. Powstał, zbliżył się cokolwiek do mego łóżka i żegnając się, mówił: Bardzo, bardzo dziękuję za pańskie — — — — — — — — — — — — — —

Jakieś światełka latały przed memi oczyma, jakaś zmora przygniotła mi piersi, czarno zrobiło się wkoło mnie, zapadłem się w noc.

Gdy się obudziłem, świeca była już wypalona. Nie mogłem się ruszyć, a krtań bolała mnie okropnie. Ust otworzyć nie mogłem. Powoli zacząłem zdawać sobie sprawę, że w ustach mych tkwił knebel, powoli w miarę jak mi przytomność wracała, zauważyłem, że moje ręce i nogi były skrępowane. Tak przeleżałem całą noc i dopiero rano uwolnił mnie kelner, który mi przyniósł śniadanie.

Na stole leżał mój bilet wizytowy, a na nim było napisane ołówkiem:

— Wielmożny Panie! Proszę bardzo mi wybaczyć mój postępek. Lecz z jednej strony szkoda mi było pańskich 20 koron, z drugiej chodziło mi o pomszczenie doznanej porażki. Pański stalowy zegarek jest bardzo ładny, bardzo płaski i zdaje się, że chodzi znakomicie. Rewolwer także mi się przyda.

Pański przyjaciel *Dżim.*

Narodu", pp. Dąbrowskiemu i Jaślńskiemu, mającą się odbyć dziś przed sądem przysięgłych, została odłożona na poniedziałek 14 b. m. z powodu tragicznej śmierci obrońcy oskarżonych, ś. p. dra Lewickiego.

Prywatne gimnazyum realne księży Pijarów imienia Stanisława Konarskiego w Krakowie. — Kollegium księży Pijarów w Krakowie, wierne ideom najsławniejszego Pijara na ziemi polskiej, zamierza założyć z początku roku szkolnego prywatne gimnazyum realne.

Nowe szkoły tego typu wyposażyło ministeryum rozległem uprawnieniem, zapewniając ich absolwentom prawo zapisywania się w poczet zwyczajnych słuchaczów nietylko politechniki i akademii rolniczej, lecz także wszystkich wydziałów uniwersytetu.

Powołując do życia zakład, oparty na zasadach głoszonych i uznanych powszechnie za najracyonalniejsze, zapewni Kollegium swej instytucyi wszystko, co do jej doskonałego rozwoju będzie potrzebne: a więc fachowego kierownika i kwalifikowane siły nauczycielskie, zaproszone do współdziałania w tem zbożnem dziele, z pośród nauczycielstwa szkół średnich i niemniej wszelkie środki naukowe.

W myśl tradycyi Zakonu Pijarskiego szkoła powyższa będzie połączona z konwiktem.

Czysty dochód z wycieczki urządzonej statkami na Bielany w obydwa dni Zielonych Świąt przez Akademickie Koło T. S. L., przyniósł 962 koron. Poczuwamy się do miłego obowiązku podziękowania publicznie za udzieloną nam pomoc świetnemu prezydyum miasta Krakowa, WP. Regecowi, a zwłaszcza WP. inżynierowi Rykale. *Akademickie Koło T. S. L.*

Dostawy. Intendantura I. korpusu w Krakowie zamierza zakupić większe ilości żyta, owsa, siana, słomy, drzewa opałowego i węgla dla magazynów żywności w Krakowie, Tarnowie, Cieszynie i Ołomuńcu. Bliższych informacyi udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Z policyi. Namiestnik przeniósł starszego komisarza policyi Karola Stiebera ze Szczakowej do Krakowa, a koncepistę policyi Józefa Warczewskiego z Krakowa do Szczakowej.

Czelny rabuś. Wczoraj po południu o godz. 4 tej wydarzyła się na plantach scena świadcząca o niezwykłej zuchwałości rzezimieszków krakowskich. Z plant wchodziła ulicą Wiślną pokojówka Teresa Filipkówna, a za nią szło dwu drabów w towarzystwie małego chłopca. Jeden z drabów uderzył nagle służącą w łokieć tak silnie, że ta zatoczyła się, a z ręki wypadła jej portmonetka, w której znajdowało się 14 koron. Drab, który cios wymierzył, zemknął w bok, towarzysz jego zaś niepostrzeżenie podniósł z ziemi portmonetkę, schował ją do kieszeni, i poszedł dalej ku Rynkowi zanim oszołomiona dziewczyna zoryentowała się w sytuacyi. Na szczęście widziały tę scenę dwie panie, i wskazały służącej złodzieja. Ale zuchwały drab, którego służąca przytrzymała na rogu Rynku, począł bardzo się stawiać i zaprzeczać, jakoby zabrał portmonetkę, a mały andrus towarzyszący mu przytakiwał jego słowom. Z dziesięć minut potrwało, zanim wreszcie zjawił się policyant. Na widok policyanta drab zmieszał się i zwrócił służącej pugilares, tłomacząc się, że chciał tylko zażartować. Ale policyant poprosił ptaszka „pod telegraf", gdzie drab podał, że się nazywa Multan i jest zegarmistrzem bez kondycyi. Kuleje on nieco i tem się tłomaczy, że nie zemknął, jak jego towarzysz. Ptaszka zatrzymano w policyjnej klatce.

Zawzięty bitnik. Wczoraj wieczorem powstała kłótnia na placu Wolnica między czeladnikiem piekarskim St. Parlachem a wyrobnikiem Malickim. Od słów przyszło do bójki, w której Malicki, uderzony parokrotnie przez Parlacha, dobył noża i zranił przeciwnika w plecy. Ranny mimo to bił się dalej, wywrócił Malickiego i kopał go. Policya rozdzieliła walczących, a Pogotowie opatrzyło rannego.

Zmarli. Celina Hempel, właścicielka dóbr, zmarła onegdaj, przeżywszy lat 35.

Antoni Nowaczyński, emer. radca sądu, zmarł w 76 roku życia. — Zmarły był ojcem znanego poety i dramatopisarza Adolfa Nowaczyńskiego.

Julian Woźniak, tapicer kolejowy, zmarł wczoraj przeżywszy lat 35.

Repertuar teatru miejskiego:

Wtorek: „Król".
Sroda: „Warszawianka" i „Złota czaszka".

Repertuar opery i operetki lwowskiej.

Od 11. do 25. czerwca.

Piątek: „Halka".
Sobota: „Wdówka".
Niedziela pop.: „Dzwony z Corneville" (ceny zniżone).
Niedziela wiecz.: „Straszny dwór".
Poniedziałek: „Pajace" i „Verbum nobile".
Wtorek: „Czar walca".
Sroda: „Opowieści Hoffmana".
Czwartek: „Wesoła wdówka".
Piątek: „Madame Butterfly".
Sobota: Żydówka".
Niedziela pop.: „Posłaniec Nr. 6666" (ceny zniżone).

Tajemnicza śmierć adwokata Lewickiego.

Wysoce sensacyjna sprawa zagadkowego samobójstwa(?) adwokata dra Włodzimierza Lewickiego zelektryzowała dzisiaj opinię publiczną w Krakowie. Do sprawy tej wmieszana jest p. Janina Borowska, głośna ze swego procesu z partyą socyalistyczną. Sprawa przedstawia się na razie bardzo tajemniczo, a policya odmawia informacyj. Przedstawiamy poniżej szczegóły, jakie zdołaliśmy zebrać do południa:

Pani Janina Borowska wzywa Pogotowie.

Dziś nad ranem o godz. 4-tej zawezwano telefonicznie Pogotowie ratunkowe do mieszkania dra Włodzimierza Lewickiego przy ul. Sławkowskiej l. 28. Dyżurny, doktorand Kuryluk, pojechał natychmiast karetką Pogotowia na miejsce wypadku, którego natury bliżej mu nie określono. Drzwi do mieszkania otworzyła mu pani Borowska, bardzo zmieszana i wprowadziła go do gabinetu, gdzie na podłodze leżał dr Wł. Lewicki już w agonii. Był on zupełnie rozebrany, tylko odziany w koszulę nocną, przykryty kocem. Na prawej skroni ponad okiem widniała rana, silnie brocząca. Obok na podłodze leżał *browning*, z wystrzelonym jednym nabojem.

Śmierć w szpitalu.

Dyżurny Pogotowia po założeniu tymczasowego opatrunku zawezwał stróża do pomocy i przewiózł umierającego do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny dra Rutkowskiego. Sekundaryusz szpitala dr Rec chciał natychmiast przystąpić do operacyi, lecz ta okazała się już niepotrzebną, gdyż ranny znajdował się w stanie beznadziejnym i dzisiaj rano po godzinie 10-tej zmarł, nie odzyskawszy ani na chwilę przytomności.

Zachowanie się p. Borowskiej.

Pani B. w chwili przybycia Pogotowia zdradzała silne zdenerwowanie, do tego stopnia że dyżurny zawiadamiając o wypadku policyę polecił roztoczyć nad nią baczną opiekę. Zachodziła bowiem obawa, że pani B. targnie się na swe życie. Odebrano jej zatem broń i przewieziono na dyrekcyę policyi. Ze względu jednak na dalsze dochodzenia sądowe przytrzymano panią B. w policyi i po ukończeniu śledztwa policyjnego, które prowadzi komisarz Krupiński z inspektorem B. Karczem, zostanie ona odstawioną do sądu karnego.

Oględziny komisyi i śledztwo.

Przed południem udała się do mieszkania zmarłego komisya sądowo policyjna celem zbadania miejsca wypadku. W skład komisyi wchodzą sędzia dr Nowotny, komisarz Krupiński i inspektor Karcz. Po obejrzeniu mieszkania opieczętowano kancelaryę i drzwi wchodowe. Następnie komisya udała się do szpitala, gdzie znajdowały się już tylko martwe zwłoki dra Lewickiego.

Po ukończeniu oględzin komisyi przystąpił komisarz dr Krupiński do przesłuchania p. Borowskiej, która już znacznie się uspokoiła.

* *
*

Co było powodem tej zagadkowej śmierci dra Lewickiego i w jakich okolicznościach poniósł on śmierć na razie niewiadomo, a powstałym z pobudzonej fantazyi pogłoskom wiary dać nie można, dopóki śledztwo nie wykaże jakich jasno przemawiających szczegółów.

* *
*

Zamiarów samobójstwa dr L. nie objawiał, przeciwnie okazywał się w ostatnich dniach wielce wesołym i ożywionym.

Jeszcze dzisiaj miał wystąpić w procesie prasowym w sądzie.

Żadnych listów, wyjaśniających tajemnicę zgonu, nie znaleziono.

P. Borowska, jak opowiadają w mieście, uszczęśliwiona wynikiem obrony dra Lewickiego w swoim procesie, przejęła się względem swego obrońcy uczuciami nie tylko wdzięczności... Podobno bardzo często odwiedzała go w mieszkaniu.

* *
*

Ś. p. dr. Włodzimierz Lewicki urodził się w r. 1868 w Sanoku gdzie ukończył szkoły średnie, poczem przybył do Krakowa i tutaj po ukończeniu wydziału prawniczego oddał się praktyce sądowej i adwokackiej. Odznaczał się wielką swadą i występował jako obrońca w głośnych procesach.

Zajmował się także publicystyką i napisał kilka sztuk teatralnych.

Pozostawił on żonę, z którą żył w separacyi.

Telegramy „Nowin".

Przesilenie węgierskie.

Wiedeń. Cesarz przyjął wczoraj o godz. 1 popołudniu w Schönbrunnie dra Wekerlego na specyalnej audyencyi i podał się do dymisyi. Cesarz na jego propozycyę powoła do siebie Kossutha i Andrassy'ego. Termin tego powołania nie jest jeszcze pewny, lecz będzie oznaczony dziś lub jutro.

Wiedeń. Z dobrze poinformowanego źródła donoszą, że niema mowy o rozwiązaniu przesilenia węgierskiego i że na razie utworzony będzie prowizoryczny gabinet z hr. Khuen-Hedervarym na czele.

Niebezpieczeństwo wojny angielsko-niemieckiej.

Londyn. Dzienniki angielskie przemawiają znów w tonie bardzo wojowniczym antiniemieckim i wskazują na niebezpieczeństwo grożące ze strony balonów niemieckich.

Także zjazd cara z cesarzem Wilhelmem wywołuje w prasie angielskiej ogromne wzburzenie. „Standard" pisze, że inicyatywa wyszła od cesarza Wilhelma, który się wprost carowi narzucił. Cesarz Wilhelm zamierza rozbić trójporozumienie i izolować Anglię.

ZE ŚWIATA

Cała rodzina ginie od piorunu. *(Do illustracyi tytułowej).* W miejscowości Haugsdorf koło Wiednia zdarzył się niezwykły, tragiczny wypadek, w którym cała rodzina zamożnych włościan Schwablów zginęła od pioruna. Stary Schwabl, jego żona i syn, zajęci byli robotami w winnicy, w chwili, gdy poczęła nadciągać burza.

Schwablowa z wozu podawała żerdzie mężowi, a ten synowi, od którego odbierała je służąca, Anna Weber. Nagle piorun uderzył w wóz i raziwszy Schwablową przeskoczył na Schwabla i jego syna, zabijając ich momentalnie. Służąca dziwnym trafem uniknęła śmierci. Tragiczny ten wypadek wywołał w okolicy ogromne wrażenie.

Deputacya Związku turystycznego w Wiedniu. Deputacya kraj. Związku turystycznego, złożona z prezesa A. br. Wodzickiego, dra A. Lisiewicza, dra Muczkowskiego i sekretarza Związku p. Rosnera, udała się do ministrów robót publicznych, kolei i Galicyi w rozmaitych sprawach turystyki. — Głównie domagała się deputacya polepszenia połączenia kolejowego między Krakowem a Warszawą i między Krakowem a Zakopanem, powrotnych biletów ze Lwowa do Zakopanego i bezpośrednich wozów do Krynicy, Iwonicza i Rymanowa; wreszcie prosiła deputacya o pomoc materyalną na wydawnictwo „Przewodnika po Galicyi" w języku polskim, francuskim, angielskim i niemieckim, oraz na dom wycieczkowy w Zakopanem, wogóle o wydatniejsze poparcie ruchu turystycznego w Galicyi przez rząd.

Drożyzna w Wiedniu. Dzienniki wiedeńskie zamieszczają alarmujące artykuły o coraz większej drożyźnie, dającej się dotkliwie we znaki ludności Austro-Węgier. Szczególnie ceny mąki idą w górę z przerażającą szybkością, a dowcip o kajzerkach, które nosić można jako spinki od mankietów, staje się coraz boleśniejszą satyrą na stosunki ekonomiczne Austryi. Oczywiście drożyzna odbija się fatalnie na stosunkach ludności uboższej oraz na uposażonych marnie kołach urzędniczych.

Oto, co pisze jeden z korespondentów:

„Zajmującą ilustracyą do stosunków drożyźnianych jest sprawa kilku urzędników, pracujących w urzędzie depozytowem, którzy ulegli karom dyscyplinarnym z powodu zaciągania długów. Sprawa ta oparła się o najwyższy trybunał i została rozstrzygnięta w ten sposób, niezupełnie oczekiwany: Urzędnicy owi, którym wytoczono „dyscyplinarkę" z powodu długów, udowodnili, że robili długi nie z lekkomyślności, ale dla pokrycia koniecznych potrzeb domowych. Mimo to najwyższy trybunał uznał ich winnymi przekroczenia dyscyplinarnego, a swoje orzeczenie oparł na następujących motywach: „Obwinieni, o ile są żonaci, przytaczają na swoje usprawiedliwienie tę okoliczność, że byli zmuszeni do zaciągania długów na urządzenie domu, na utrzymanie rodziny, na wypadki chorobowe, na inne wreszcie konieczne wydatki, których nie mogli pokryć swojemi zwyczajnemi dochodami. Otóż jest moralnym obowiązkiem każdego mężczyzny dopiero wtedy i tylko wtedy zakładać własne ognisko rodzinne, jeżeli mu na to pozwalają stosunki, to znaczy umożliwiają utrzymanie równowagi w gospodarstwie domowem. Sąd w tej sprawie możliwy jest zwłaszcza dla urzędnika państwowego, który przy swoich stałych dochodach i nadziei określonego awansu może z niejaką pewnością obliczyć, jakim dochodem obecnie i na przyszłość rozporządzać może". Gdyby tylko życie chciało i mogło toczyć się drogą... sądowych motywów.

Nie żeń się, powiada najwyższy trybunał, a jednocześnie minister skarbu powiada: nie jesteś żonaty, albo masz tylko jedną osobę do utrzymania, będziesz płacić za to osobny podatek. I tak źle i tak niedobrze. Nowy plan podatkowy opiera się na zasadzie, że ludzie bezżenni, tudzież żonaci, ale bezdzietni, powinni płacić większy podatek, niż obarczeni liczniejszą rodziną. A więc kawalerzy mają płacić podatek większy o 15 proc. od dotychczasowego, żonaci zaś, ale bezdzietni, tudzież wdowcy z jednem dzieckiem o 10 proc. Np. kawaler, mający 6.000 koron dochodu rocznego, płacił dotychczas 110 koron podatku osobisto-dochodowego, na przyszłość zaś będzie płacić $126^1/_2$ kor., o ile projekt stanie się ustawą. Żonaty, ale bezdzietny, tudzież wdowiec z jednem dzieckiem, mający ten sam dochód, płacić będzie zamiast 110 koron — 121. Jaki to państwu przyniesie dochód, niewiadomo dla braku dat statystycznych".

Pytaczka. W patalogii psychiatrycznej jest osobna choroba, wystudyowana przez lekarzy, choroba nazwana „pytaczka", a polegająca na tem, że chory ciągle się wszystkich pyta o cobądź. Jeżeli się spotka ze znajomym, to zaraz zapytuje go skąd on idzie i dokąd, co robi i co zamyśla robić, jak się ma i t. p. Najbardziej na tę pytaczkę chorują żydzi, którzy nawet na pytania zadawane im odpowiadają pytaniami. Zwraca na to uwagę w osobnej rozprawie p. Józef Ehrlich, inspektor imigracyjny w Filadelfii i cytuje na poparcie swojego twierdzenia rozmowy, prowadzone z wychodźcami żydowskimi, w chwili, gdy stosownie do praw amerykańskich zadaje im po wylądowaniu przepisane pytania. Oto urywek jednej takiej rozmowy:

Inspektor: — Jak się nazywacie?
Wychodźca: — Kto? ja-a-a?
— Tak, wy.
— Wołają na mnie „Mosiek".
— A jak nazwisko wasze?
— Nazwisko moje? Jakto? Nazywam się Mosiek Kapłan.
— Czy byliście już kiedyś w Ameryce?
— Naco? Obym i teraz nie był.
— Do kogo jedziecie?
— Do kogo mam jeździć? Jadę do Boga.
— Czy macie jakich krewnych w Ameryce?
— Naco mi krewni? Jestem przecież krawcem i z boską pomocą będę miał powodzenie.
— Czy macie trochę pieniędzy?
— Naco mi pieniądze? Wszak pojechałem do Ameryki!
— Czy macie w Rosyi żonę, dzieci?
— Jakto, albo co? Czy słyszał kto coś podobnego?
— Czy umiecie czytać i pisać?
— Naco ja mam umieć czytać i pisać?
— Czy umiecie czytać na książce do nabożeństwa? modlić się?
— Który to żyd nie umie modlić się?... Także mi pytanie!

Rozmowa z kumem.

— Kumo, gdzie wasz syn się obraca?
— Dyć jest teraz w majtkach.
— Tyla to i ja wiem — ale powiedzta no, gdzie jest?
— A toć wam gadam, że w marynacie, co to na morzu.
— Ej kumo, kumo! musieliśta chyba w kieliszek zaglądać, co takie bajdy pleciela!!

Gorzkie.

— Musi być chyba bardzo trudno zostać znanym malarzem?
— Nie, proszę pani, gdy się zawsze posiada potrzebne farby, płótna, pendzle, ramy i potrzebną protekcyę, to znów nie tak trudno.
— Ależ panie malarzu, a talent?
— No tak, czasami to chyba nie zaszkodzi!

Organista w klatce.

— A cóż ty tam chłopcze niesiesz w tej klatce?
— Ptaka, panie.
— A jak się nazywa?
— Worganista, prose pana.
— Organista? a to dlaczego?
— A bo duzo źre, prose pana, a kiepsko śpiwo.

To i owo.

To wierutne kłamstwo, że kto się chce dziś żenić, powinien mieć odwagę. Powinien mieć tylko pieniądze!

* *
*

Od starych kawalerów ma być ściągany podatek. To nic nie znaczy wobec tych zysków, jakie kawalerstwo daje...

NADESŁANE.

za które redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Dla podróżnych w Wiedniu.

Głównym portyerem w westybulu dworca kolei północnej w Wiedniu jest p. Emil Olearczyk, b. st. nadkonduktor, Krakowianin. Zna on zarazem języki francuski, rosyjski, czeski i oczywiście polski i może przeto podróżnym ułatwiać wszelkie formalności, na co przejezdnym zwracamy uwagę.

Pamiątka
pierwszej Komunii świętej dla dzieci szkolnych

opracował 50
Ks. Józef Kajdas

wysłała świeżo z druku nakładem

Księgarni Katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego
W KRAKOWIE
ulica św. Jana l. 6 (Hotel Saski)
Telefon Nr. 708.

Za otrzymaniem w znaczkach pocztowych 15 hal. przesyłka franko.

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Baczność!

Mężczyzna pragnąc stale zamieszkać przy inteligentnej i zacnej rodzinie, poszukuje od lipca dużego, frontowego i słonecznego o 2 oknach południowych pokoju (bez mebli) z usługą, obok plant w śródmieściu. Zgłoszenia przyjmuje Biuro Grabowskiego, ulica Gołębia 14. 714

Panna znająca krawieczyznę damską, potrzebna. N kołajska 20, parter, II. drzwi. 724

Poszukuje się zaraz pomocnika
inteligentnego, posiadającego rutynę w zbieraniu inseratów. Warunki nader korzystne. Zgłoszenia:
Wydawnictwa dzieł drukowych i artykułów drukowo-reklamowych „Krakus", Kraków, Smoleńsk 28. 731

Kawaler lat 28 liczący, mający gotówki 4 tysiące koron, ożeni się z panną lub wdową. Zgłoszenia pod adresem: Podgórze, poste-restante, Jan Oczkowski. 732

Do wynajęcia.

Gabinet z kuchnią do wynajęcia od 1-go lipca dla bezdzietnych. Podgórze, Sokoła 11. 722

Piwnica na skład do wynajęcia. Wiadomość: ulica Zwierzyniecka l. 25 (u stróża w oficynie). 738

Do sprzedania.

Parcela
budowlana około 1000 sążni kwadr. nadająca się korzystnie do wyzyskania przemysłowego, w Krowodrzy obok szpitala wojskowego położona, z dwoma frontami na główne już zabudowane drogi — jest pod przystępnymi warunkami do sprzedania. Zgłoszenia: „Parcela" poste-restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 736

Sklep masarski w samym rynku jest do sprzedania. Wiadomość: Podgórze, ul. Lwowska 27. 734

Nieestetyczne
pocenie się nóg, rąk i pod pachą, jakoteż nieprzyjemną woń usuwa bezpowrotnie płyn „Hadr". Nie plami. Wysycha natychmiast. Za nadesłaniem 1 kor. 20 hal. wysyła opłatnie wraz z przepisem użycia i gębacką. Apteka pod „Opatrznością Boską" w Podkamieniu koło Brodów. 711

F. Pamm, Kraków
ul. Zielona l. 3,
wysyła darmo i opłatnie cennik z 8.000 ilustr. zegarków, towarów jubilerskich i muzycznych. 62

Marka ochronna „Kotwica"

Liniment. Capsici comp.,
zastępienie
Pain-Expelleru,
jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie lubianego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwicą", wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.
Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem"
w Pradze,
ulica Elźbiety Nr. 5 nowy.
Wysyłka codzienna.



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 760 68

15 Poselska 15
Na wycieczki i zabawy
poleca
fabryka wyrobów cukierniczych
ROMUALDA PIECZARKI
Ciastka po 6 hal.
Pomadki $\frac{1}{2}$ kg. K 1·20
Karmelki nadziewane
$\frac{1}{2}$ kg. K 1·—. 504

Szkoła buchalteryi Stanisława Burnatowicza
kwieskow. c. k. urzędnika rachunkowego państw., sądowego i związk. lustratora Stowarzyszeń zarobkow. i gospod., byłego dyrektora takiego Stowarzyszenia 866

przygotowuje do egzaminów z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojed. i podw. pod bardzo przystępnymi warunkami.

Za skuteczny wynik nauki ręczy się.

Naukę można rozpocząć każdego czasu.

Zgłoszenia w BIURZE BUCHALTERYJNEM
przy ul. Floryańskiej L. 55
od 9 do 1 i od 3 do 7.

Biuro i szkoła pisania na maszynach i biuro buchalteryjne.

Konc. Zakład Kupna i Sprzedaży
Maryi Teleszyńskiej
został przeniesiony w Krakowie na ulicę św. Jana 2, I p., nad handlem WP. Wołkowskiego. Zakład zaopatrzony został w meble stylowe, antyczne, używane i nowe, w zupełne urządzenia salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, jakoteż w dywany, lustra, porcelanę, srebro i fortepiany. 42

Najlepsze higieniczne
Towary gumowe
do celów sanitarnych poleca 497
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A-B.
Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne

KULE I KRĘGLE
z drzewa Lignum Sanctum.
KIJE, Kule, Kręgielki i wszelkie przybory do gry w Bilard.
KARBOLINEUM — AVENARIUS
Tektury smołowe do pokrywania dachów,
SMOŁOWIEC gazowy i drzewny,
Farby na dachy
FARBY do fasad

Płaszcze gumowe
Płachty nieprzemakalne
Kalosze rosyjskie.

REIM i S-ka, Kraków, Rynek l. 37, Linia A-B.
polecają po cenach najumiarkowańszych:



Przybory do gier sportowych ang.
„LAWN TENNIS", „Croquet", Foot-Ball
oraz Przyrządy gimnastyczne ogrodowe — Huśtawki, Balony, Fliki gumowe, — Hamaki dla dorosłych i dzieci. — Przybory do rybołówstwa. — „Diabollo", gra i zabawa.
Przyjmuje się rakiety do naprawy.

Perfumy, Wodę kolońską, Pudry, Mydła toaletowe, Olejki, Pomady i wody toaletowe na włosy, Środki do czyszczenia i konserwowania zębów. Przybory do golenia, Rozpylacze do perfum i inne artykuły toaletowe. 717

FARBY
OLEJNE DO UŻYCIA GOTOWE.
Farby olejne do podłóg.
Farby lakierowe szybko schnące
LAKIERY BURSZTYNOWE
oraz spirytusowe do podłóg,
MASĘ WOSKOWĄ
i francuską do zapuszczania podłóg.
Dezodor proszek do desynfekcyi.
Termalit na mole.

LAKIERY, KREMY i PASTY
do odnawiania i odświeżania żółtych, popielatych i czarnych bucików.

STANISŁAW KOMPERDA
Krakow Rynek gl. 47 Linia A-B Hotel Dreżdeński
GŁÓWNY SKŁAD BIELIZNY MĘSKIEJ
ORAZ PRZYBORÓW DO PODRÓŻY
KRAWATY KOSZULE Rękawiczki Chusteczki Pończochy Skarpetki Laski Parasole Kufry • Torby Necesery Pledy i t. d.



NAJLEPSZ JAKOŚCI
Perfumerye • Mydła • Przybory toaletowe !!! 604

Pozostałe z zeszłorocznej Praskiej jubileuszowej wystawy prochem nieco przybrukane, najlepszej jakości

PŁÓTNA i DYMKI
są jeszcze do pozbycia po cenie znacznie niższej od wartości:

1 sztuczka 23 m. najlepszej weby batystowej	K. 13·—
1 „ 14 m. długości 150 cm. szer. płótna na prześcieradła	K. 16·80
1 tuzin = 12 sztuk najlepszych ręczników z wzorami po obydwóch stronach 60×130 cm.	K. 13·—

oprócz tego RESZTKI
1 paczka zawierająca 40—45 metrów zefirów, kanafasów, oxfordów, satynów i kretony. Pojedyncze resztki mierzą 6—10 metrów pod gwarancyą dobrego i prawdziwego towaru — 1 paczka K. 15, 18 i 20.

Za nienadające się zwraca pieniądze.

WYSYŁKA JAK DŁUGO ZAPAS STARCZY ZA ZALICZKĄ.

IDA SUŠICKÝ,
tkalnia, w NACHODZIE, Czechy. 669

Samoczynne zaopatrywanie się w wodę
420 z głęboko położonych źródeł, buduje
Antoni Kunz
c. k. dost. nadw.
Hranice
MORAWA.



Prospekty gratis i franco.

Teatr Rozmaitości
w Parku Krakowskim
codziennie przedstawienia o godz. 8. wieczór
pierwszorzędnych atrakcyj o programie ściśle familijnym.
Restauracya renomowana. - Koncert muzyki
codziennie po przedstawieniu.
W niedziele i święta koncert muzyki na ogrodzie
od godziny 3-ciej po południu. 495

L. LUSER'A



Plaster dla turystów
najlepszy i najskuteczniejszy środek przeciw odgniotom i odciskom.
Skład główny: L. SCHWENK
apteka, Wiedeń—Meidling.
Proszę żądać Lusera plaster dla wszystkich za Kor. 1·20.
294 **W każdej aptece do nabycia.**

Dra med. Stanisława Breyera
Jak odzyskać zdrowie?
TREŚĆ: Allopatya czy homeopatya? Elektrohomeopatya. Sole krwi i biochemiczna metoda dra Schüsslera. Leczenie suchot, zapalenia nerek, astmy, artrytyzmu, wilka i innych chorób chronicznych, metodą dra Krulla. Lecznicze katalizatory. Próba syntezy i wnioski na przyszłość.
Cena 1 kor. Skład główny w księgarni Gebethnera i Sp. w Krakowie. 728

Najlepsze jest najtańsze!
SINGERA maszyny do szycia okazały się najlepszemi.
SINGERA maszyny do szycia są w rzeczywistości najtańsze.
Singer Co. Tow. Akc. Maszyn do szycia.
Kraków, ul. Szpitalna 40. (Naprzeciw teatru miejskiego). 148

Założona w roku 1867.
Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach
FIRMY:
F. & E. Zajączek i Lankosz
10 POLECA
Sukna, Sieraczki, najmodniejsze Kamgarny i Korty
wyrobu własnego oraz oryginalne angielskie.
Składy: w Krakowie, Rynek gł. 44, A-B, we Lwowie, ul. Jagiellońska 3, dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.
Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wstąpione, Wełnę do watowania i wszelkie Podszewki.

Wytwarzanie jest dla każdego bardzo łatwe.

Przemysł domowy
dający stały i znaczny dochód aż do
200 koron
miesięcznie,
urządza każdemu bez różnicy płci fabryka
KOCNAR I S-KA
(Towarzystwo komandytowe)
w Pradze.
Bliższe szczegóły podaje się na żądanie. 639

Zapewniony byt.

PIEKARNIA 701
Franciszka KOZŁOWSKIEGO
w Krakowie, ul. Stolarska 6
potrzebuje 2000 Kgr. Masła
świeżego, najlepszej jakości.
Oferty przyjmuje do 20. lipca 1909 r.

„Bank parcelacyjny"
w Krakowie,
Rynek główny l. 33, I p.
ma pod Krakowem jeszcze parcele większe i mniejsze gruntów ornych i łąk, nad samym gościńcem — odpowiadające na gospodarstwa, ogrody, oraz do pobudowania się — do sprzedania. 21

Dużo pieniędzy,
cierpień i zawodów oszczędzi sobie, kto przeczyta
Dra M. Harveya:
„Tajemnice powodzenia w życiu. Wskazówki dla młodzieży i dorosłych".
Ważne dla rodziców, młodzieży i dla każdego, kto pragnie powodzenia, szczęścia i zdrowia dla siebie lub dla swoich dzieci.
Treść: Na czem polega bogactwo Ameryki? Jak wychować dzieci do szczęścia? W towarzystwie. Środek na znużenie. Potęga woli. W stosunkach z ludźmi. Obawy. Jak pozbyć się troski? Głos do młodzieży. Źródło siły. Na czem polega szczęście i t. d.
Cena 1 kor. 50 h., z przesyłką pocztową 1 kor. 70 h. Do nabycia w Adm. „Nowin", Kraków ul. Wiślna l. 2.

Zakład pogrzebowy
odznaczony krzyżem zasługi
Jana WOLNEGO
w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,
też przy placu Szczepańskim
Telefon Nr. 331,
Filia: ulica Kopernika l. 6. 28

PALARNIA KAWY



poleca codziennie i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.

Walne Zgromadzenie
Delegatów
Zarejestrowanej Kasy Zapomogowej Stowarzyszenia Kupców i Młodzieży handlowej
odbędzie się
we wtorek dnia 15. czerwca 1909 r. o godz. 9. wieczorem w Krakowie, ul. Wolska L. 14.

PORZĄDEK DZIENNY:
1. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zebrania.
2. Sprawozdanie rachunkowe i statystyczne z r. 1908.
3. Sprawozdanie Komisyi kontrolującej i udzielenie absolutoryum.
4. Wybór 3 członków Rady nadzorczej.
5. Wybór 5 członków do sądu polubownego i 2 zastępców.
6. Wnioski i interpelacye. 780

Najpopularniejsze tytonie
są: tak zwana **„Siedemnastka"**
(Feiner Herzegowina Rauchtabak) paczka 34 halerzy
i tak zwana **„Trzynastka"**
(Mittelfeiner türkischer Rauchtabak) paczka 26 halerzy.
Te dwie odmiany tytoniu w równych częściach zmieszane, dają doskonałą mieszankę. — Bardzo smaczną jest w paleniu i nadaje się znakomicie do tutek cygaretowych
„NORIS" oznaczonych literą **N**
Również nadzwyczaj smaczną jest w paleniu ta mieszanka w bibułkach cygaretowych
„POBUDKA"
wyrobu fabryki **„NORIS" Mra W. Bełdowskiego**
w Krakowie.
Cena: „Pobudka" w książeczkach 4 halerze; w opakowaniu patentowem 6 halerzy. Zwolenników kręconych papierosów, zwracam uwagę na bibułki „POBUDKA".
Przestańcie palić przeżroczyste bibułki.
Do nabycia w c. k. Trafikach i lepszych handlach. 18

Wydawca: „Łucyan Szczepański". Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.